

SŁOWO

Wilno Środa 2 czerwca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cen pojedynczego nr 15 groszy, Opłata pocztowa niaczkowa ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Profesor Ignacy Mościcki Prezydentem Rzeczypospolitej.

Gdybym tak mógł jak nie mogę. W sobotę 15 maja nie rozumiano powszechnie dlaczego Piłsudski nie objął dyktatury.

W ciągu następnego tygodnia sprawa się wyjaśniła. Piłsudski nie chciał proklamować się dyktatorem, gdyż spowodowałoby przez to wojnę domową z Poznańskiem, a Piłsudski szczerze i konsekwentnie chciał dalszej wojnie domowej kres położyć.

Pod koniec ubiegłego tygodnia podziwiano tylko siłę woli marsz. Piłsudskiego, który sam jeden potrafił się przeciwstawić powszechnemu naciskowi ze strony zwolenników, ze strony dotychczasowych przeciwników którzy go prosili, błagali, którzy od niego żądali aby wziął dyktaturę.

W sobotę, niedzielię ubiegłą rozumiano już, że to, do czego dyktatura prowadziła przez wojnę domową z Poznańskiem, — marsz. Piłsudski uzyska dzięki swej stanowczości — a mianowicie uzyska zupełnie dostateczne rozszerzenie pełnomocnictw i praw Prezydenta, które mu da Sejm na drodze legalnej zmiany konstytucji.

Raptem marsz. Piłsudski z tej drogi się cofnął.

Szczęśliwym jest żołnierz który ma wodza, któremu ślepo słucha, ślepo idzie za jego rozkazem, jego kiwnięciem, który ani przez chwilę nie dopuszcza, aby wódz jego mógł w czemś się pomylić, w czemś zbłądzić.

Niestety publicysta polityczny nie jest żołnierzem.

Chciałbym wierzyć, że krok marsz. Piłsudskiego jest dobry — ale niestety nie mogę.

Wysunięto skrupuł przysięgi na konstytucję, na złą, na idyotyczną konstytucję 17 marca. Ale gdyby marsz. Piłsudski konst. 17 marca zaprzysiął, a potem żądał jej zmiany, na mocy 125 art. teje konstytucji, toby bynajmniej przysięgi nie złamał. Wiemy napewno, że Sejm by Piłsudskiemu uchwalił taką konstytucję, i takie pełnomocnictwa i prawa prezydenta, jakiego Piłsudski podyktował. Ale czy uchwalił je prof. Mościckiemu?

Być może, że tak. Sejm dziś uchwali wszystko. Sejm się znajduje na ostatnim szczeblu upadku moralnego. Sejm jest dziś zbiorowiskiem ludzi pozbawionych godności osobistej. Ale czy zdrowe, czy słuszne, czy lojalne jest to rozdzielanie władzy faktycznej, od władzy nominalnej. Dlaczego — skoro władzą Polski faktycznym jest p. marsz. Piłsudski, nominalnym ma być prof. Mościcki? Czy to jest zdrowe?

Sponiewieranie Sejmu.
Słowo w agitacji antysejmowej grało zawsze pierwsze skrzypce.

Były wnoszone interpelacje, byliśmy pociągani do odpowiedzialności karnej za ubliżanie Sejmowi.

Poraz pierwszy też w życiu ogarnia nas jednak poczucie wstydu, wstydu za tę demokrację polską, którą krytykowaliśmy zawsze, ale która nie przestała być polską, za ten Sejm, któremu ubliżaliśmy, który jednak nie przestał być polskim Sejmem, za to wszystko co się stało.

Marsz. Piłsudski powiedział przedstawicielom Sejmu w sobotę prawdę, lecz prawdę tę ubrał w formę wysoce pogardliwą.

Powiedział: „Ostrzegam Was, że Sejm i Senat jest najbardziej znienawidzonymi instytucjami w kraju”.

To prawda. Ale marsz. Piłsudski powiedział pp. posłom i senatorom także:

„Moi Panowie — na Was to właściwie potrzeba tegoż bata”.

Panowie posłowie i senatorowie natychmiast wybrali p. marsz. Piłsudskiego na prezydenta, potem wybrali

p. Mościckiego, którego nikt w Sejmie nie znał, a tylko dlatego, że tak Piłsudski kazał.

Za Piłsudskim głosował Piast i głosowała Chadecja, choć notorycznie jest wiadomo, że marsz. Piłsudski mówiąc o szujach, złodziejach, korupcjnistach to właśnie ugrupowania ma na myśli, bo to one właśnie najczęściej aferzystów pomiędzy sobą liczą.

Na to wszystko pp. posłowie i senatorowie mogą odpowiedzieć:

„Interesy kraju cenimy nawet ponad godność osobistą, Piłsudski nam nawymyślał i nas sponiewierał — odpuszczamy mu to jako chrześcijanie i robimy to co każe, bo tego wymaga interes Ojczyzny”.

— Dobrze. Może byłoby to nawet wzniosłe. Ale do prawdziwego niesmaku, do odczucia upodlenia dochodzimy wtedy, gdy się dowiadujemy, że w Sejmie nie znalazł się ani jeden poseł, któryby powiedział:

„Sejm stwierdza swoją nieudolność. Sejm przynajmniej się dotychczas, że był instytucją szkodliwą. Nie chcę nadal być posłem, nie chcę pobierać nadal wynagrodzenia za to, że pracuję na przynosić szkodę Ojczyźnie, będąc teraz dławic dżety poselskie”.

Takiego głosu w Sejmie nie było ani jednego. I stąd powszechne będzie w Polsce uczucie niesmaku, z jakim pozegnamy tych ludzi bez godności korporacyjnej, ludzkiej, osobistej.

Przełamanie fałszywych poglądów.

Pierwsze Słowo przełamało pogląd na Piłsudskiego jako na ekspozyturę, na pionka partii skrajnie lewicowych. My pierwsi pozwalaliśmy sobie śmiać się z „twierdzeń”, „dowodów” i „niezbitych teorii” w świetle których Piłsudski był Baphometem lewicy.

Dzisiaj już nie jesteśmy odosobnieni w swoich poglądach. Jak w wielu, bardzo wielu wypadkach Słowo raz jeszcze odegrało tylko rolę zwiastuna zwrotu opinii publicznej, tego laura, który biegnie pierwszy naprzód.

Wczoraj, onegdaj na ulicach Warszawy mieliśmy odezwy faszystów (tak faszystów) zalecające marsz. Piłsudskiego, podnoszące jego zasługi.

Natomiast lewica okazuje coraz wyraźniej nieukontentowanie ze słów i czynów p. Marszałka. Związka P.P.S. i Robotnik przeciwstawia się 1) wzmocnieniu władzy prezydenta, 2) idei rządów bez Sejmu, 3) gabinetowi p. Bartla. W tym samym numerze Robotnika artykuł wstępny jaknajskrajniej skentuje konieczność zwołania nowego Sejmu, — podczas gdy obok zamieszczona deklaracja marszałka brzmi: „pozwólcie Prezydentowi rządzić bez Sejmu na karku”.

Jesteśmy głęboko przekonani, że do właściwej oceny istotnej sytuacji w naszej polityce wewnętrznej dojść możemy dopiero wtedy, kiedy sfery prawicy przestaną wierzyć insynuacji, że Piłsudski to skrajny lewicowiec, to Baphomet lewicy.

Zdaniem naszym ta właśnie insynuacja stwarza chaos w naszych stosunkach, wiara w tę właśnie insynuację trzyma dziś Poznańskie pod bronią.

Wzywamy wszystkich ludzi uczciwych, aby zapoznali się z tem wszystkim co marsz. Piłsudski robi, co mówi i co pisze i niech o nim samym mówią co im się żywnie podoba, lecz niech głoszą tę prawdę: Piłsudski nie jest lewicowiec, Piłsudski jest człowiekiem absolutnie bezpartyjnym.

Rzekoma prawica.

Jeżeli cały Sejm jest dziś instytucją potrzebującą uczucia chrześcijańskiej litości, — to nie mniej takie uczucia politowania wzbudzają kluby prawicy.

Pisaliśmy kiedyś o endecji, gdy

zw. lud. narodowy szedł na wspólną pracę z socjalistami, że właściwie je stanowisko zamyka się w takim błędem kole:

„Dlaczego pracujecie z Socjalistami?”

— Bo oni się teraz pokłócili z Piłsudskim.

— A dlaczego zwalczacie Piłsudskiego?”

— Bo to jest socjalista”.

Niewątpliwie podzielaliśmy zapatrywania prawicy, polepiające surowo sam zamach stanu. Ale dziś zamach stanu ten został ulegalizowany przez głosowanie poniedziałkowe, został ulegalizowany przez olbrzymią większość opinii w kraju, która z otuchą, radością, niemal z entuzjazmem przywitała myśl, aby naszemu sejmowładztwu nałożyć kaganiec.

Prawica chce nadal zwalczać Piłsudskiego.

Jest to stanowisko partyjne, które można uważać za słuszne i niesłuszne, ale które jeszcze bezpośredniego politowania oczywiście wzbudzać nie może.

Ale, należy tu zauważyć.

Piłsudski wystąpił z programem, który cały naród odczuwa jako konieczność, z programem zmniejszenia sejmowładztwa, wzmocnienia władzy naczelnej. Piłsudski ma więc program.

Piłsudski ma też człowieka, bo tym człowiekiem sam jest. Jest politykiem, jest wodzem politycznym, którego zna Polska, zna Europa.

Co przeciwstawia Piłsudskiemu kluby rzekomej prawicy?

Jaki program?

— Żadnego.

Jakiego człowieka?

— Pana Adolfa Bnińskiego.

O p. Bnińskim, jako o wodzu politycznym, mało kto w Polsce słyszał, a i w Europie nie stawiano go dotychczas na równi z Mussolinim.

Prawdziwa prawica.

Należy tu skonstatować, że wzmocnienie centralnej władzy, że rewizja Konstytucji dążąca do ograniczenia sejmowładztwa — są to postulaty prawicowe.

Prawdziwi konserwatyści domagali się tego zawsze. Idea, myśl, dążenie Słowa były zawsze te dwa postulaty. Jeżeli dziś gotowi jesteśmy popierać Piłsudskiego, iść za Piłsudskim, to właśnie dla tego, że jesteśmy konsekwentni, bo musimy popierać człowieka, obecny program którego był zawsze naszym programem.

Natomiast co robi dziś prawica rzekoma?

Gdy marsz. Piłsudski razem z prof. Mościckim wymienili także nazwisko prof. Dziechowskiego z Wilna — to Gazeta Poranna Warszawska w specjalnie prowokacyjny sposób pisała o nim „monarchista” jak gdyby w tym celu, aby myślenie społeczne podburzać przeciw Piłsudskiemu, że śmie rekomendować ucziwego monarchistę, że śmie mówić, że monarchista może być uczciwy.

Wczorajsza Gazeta Poranna idzie dalej w tym kierunku i cytuje różne poglądy prof. Dziechowskiego, poglądy konserwatywne — cytuje je w sposób prowokacyjny i demagogiczny.

Tak jest! prof. Dziechowski jest monarchistą, jest konserwatystą wyrażnym i w ankiecie Słowa zalecał współpracę z Piłsudskim. A jego monarchizm, jak i nasz monarchizm dąży do wzmocnienia państwa i władzy państwowej, a nie do sowietyzacji ustroju, jak do tego pcha konstytucja 17 marca, ani też do sowietyzacji armii, do której dąży pseudo-monarchista prof. Dąbrowski.

Cał.

Przebieg Zgromadzenia Narodowego.

Ostatnia konferencja Marszałka Rataja.

WARSZAWA, 1.VI (tel. wt. Słowa). Przed otwarciem Zgromadzenia Narodowego Marszałek Rataj odbył ostatnią konferencję, w której wzięli udział pos. Głabiński, Chaciński, Holecxa, Dembski i Popel. Obradowano nad sytuacją.

Otwarcie obrad.

WARSZAWA, 1. VI. (Pat.). Punktualnie o godz. 10 min. 5. Przewodniczący Marszałek Sejmu Maciej Rataj otwiera Zgromadzenie i powołuje na sekretarzy posłów Niedbalskiego (Piast) i sen. Koerner (Kolo Zyd.). Przewodniczący oświadcza: Wobec odmowy przyjęcia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Piłsudskiego musimy, zgodnie z art. 21 regulaminu przystąpić do ponownego wyboru Prezydenta. Przewodniczący wzywa do składania kandydatur. Do Prezydium podchodzą posłowie Głabiński (ZLN), Kościalkowski (Klub Pracy), Niedziakowski (PPS) oraz składają na piśmie następujące kandydatury, które przewodniczący odczytuje w porządku alfabetycznym: pp. Adolf Bniński, poseł Zygmunt Marek, i prof. Ignacy Mościcki. Przewodniczący oznajmia: Sekretarz pos. Niedbalski wywoływać będzie z mównicy członków Zgromadzenia Narodowego, sekretarz zaś sen. Koerner odczytywać będzie usprawiedliwienia, jeśli nieobecni je nadesłali. Na skrutatorów powołani zostali posłowie Ledwoch (Str. Chł.) i Pużak (PPS) oraz sen. Gruetzmacher i Glogier, obaj ze Zw. Ludowo-Narodowego. Przewodniczący przypomina, że kartki białe, podpisane przez głosujących lub oddane na kandydatów, którzy nie zostali oficjalnie zgłoszeni nie będą brane w rachubę. Na mównicy staje sekretarz Niedbalski i odczytuje nazwiska członków Zgromadzenia Narodowego, którzy podchodzą do urn i składają swe głosy.

W nastroju poważnym posłowie składają swe głosy do urn wyborczych. Posłowie Kiernik i Osiecki w przeciwnieństwie do dnia wczorajszego zjawili się na Zgromadzeniu i głosowali. Dotychczas nieobecni pos. Kuryłowicz i sen. Łubieński. Pos. Marek, obecny na sali posiedzeń powstrzymał się od głosowania. Łoza dyplomatyczna przepelniona. Na ławach rządowych Prezes Rady Ministrów pos. Bartel oraz ministrowie Młodzianowski, Makowski i Zaleski.

Pierwsze skrutynjum.

WARSZAWA, 1—VI. Pat. Godz. 11 min. 5. Pierwsze głosowanie zakończone o godz. 10 min. 59. W głosowaniu nie wzięło udziału 11 posłów i senatorów, a mianowicie nie usprawiedliwili swej nieobecności posłowie i senatorowie Adamek, Baliński, Baranów, Diamond, Swiecki, Wincenty Witos, i Piotrowski Włodzimierz. Usprawiedliwili swoją nieobecność pos. Kuryłowicz i ks. Wóycicki oraz sen. Łubieński, pos. Marek, mimo obecności na sali, nie głosował. Po zakończeniu głosowania przewodniczący Zgromadzenia Narodowego wezwał skrutatorów do obliczania głosów i w tym celu zarządził trzydziesto minutową przerwę. Przebieg Zgromadzenia zupełnie spokojny.

Prof. Mościcki 215. Woj. Bniński 211, pos. Marek 56.

WARSZAWA, 1—VI. PAT. Po przerwie i wznowieniu posiedzenia przez Marszałka Rataja o godz. 11 min. 25 p. Marszałek Rataj udzielił głosu sekretarzowi senatorowi Gruetzmacherowi celem odczytania z trybuny wyniku głosowania. Sen. Gruetzmacher oznajmił, iż głosowało 545 członków Zgromadzenia Narodowego. Nieważnych oddano 63 głosy. Ważnych głosów 482. Absolutna większość wynosi 242 głosy. Otrzymał głosów Adolf Bniński 211, Ignacy Mościcki 215, Zygmunt Marek 56. Przewodniczący oznajmił, że wobec tego iż żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości, zgodnie z regulaminem odbyć się musi ponowne głosowanie nad temi samymi kandydaturami. Sekretarz Niedbalski powtórnie odczytuje z trybuny nazwiska członków Zgromadzenia Narodowego i odbywa się powtórne głosowanie.

Drugie skrutynjum.

WARSZAWA, 1. VI. Pat. O godz. 12 min. 12 zakończono drugie głosowanie Zgromadzenia Narodowego. Głosowali wszyscy obecni na sali członkowie Zgromadzenia. Na ogół udział w głosowaniu nie brało jedynie czterech członków Zgromadzenia, z których 3 przesało usprawiedliwienia, a mianowicie pos. Kuryłowicz, sen. Łubieński, pos. ks. Wóycicki, natomiast usprawiedliwienia nie nadesłał pos. Wasyńczuk Marszałek zarządził przerwę 20 minutową, posiedzenie więc zostanie otwarte o godz. 12 min. 35.

O godz. 12 min. 35 Marszałek Rataj wznowił przerwane posiedzenie poczem sekretarz sen. Gruetzmacher odczytał wyniki głosowania. Głosowało członków Zgromadzenia 545. Oddano kartek nieważnych 63, ważnych przeto głosów 482. Absolutna większość stanowi 242. OTRZYMALI GŁOSÓW: PROF. IGNACY MOŚCICKI—281, WOJEWODA BNIŃSKI 200, POSEŁ MAREK—1. Przewodniczący Zgromadzenia Marszałek Rataj zakomunikował, iż wobec powyższego wyniku głosowania na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej wybrany został prof. Ignacy Mościcki. Następnie przewodniczący polecił sekretarzowi pos. Niedbalskiemu odczytanie protokołu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego. Po odczytaniu protokołu Marszałek Rataj oświadczył, że pragnąłby w razie przyjęcia przez elektę wyborcu zwołać następne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego dla odebrania przysięgi o godz. 6 wieczorem w dniu dzisiejszym. Marszałek Rataj prosił członków Zgromadzenia o pozostanie w gmachu sejmowym celem otrzymania odpowiednich wiadomości. Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 12 min. 41.

Zaprzysiężenie odbędzie się w piątek.

WARSZAWA, 1.V. Pat. Godz. 14 min. 2. Elekt. prof. Ignacy Mościcki opuścił apartamenty pana Marszałka Rataja udając się w towarzystwie Pana Premiera do Prezydium Rady Ministrów. Marszałek Rataj oświadczył przed chwilą przedstawicielom prasy, że zwołuje posiedzenie Zgromadzenia Narodowego celem odebrania przysięgi od prof. Ignacego Mościckiego, który godz. 12 w południu przyjął wybór, w piątek o godz. 12 w południe.

Trudności kandydatury pos. Marka.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Sensacją wywołał fakt, że przed rozpoczęciem pierwszego głosowania okazało się, iż kandydatura posła Marka nie może być zgłoszona ponieważ nie posiada ona 50 podpisów jak tego wymaga regulamin Zgromadzenia Narodowego. W ostatniej dopiero chwili zdołano zebrać trzy brakujące podpisy.

Nieważne kartki.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Wśród kartek nieważnych otrzymał 19 głosów poseł Fiderkiewicz z Niezależnej Partii Chłopskiej. Na posła Fiderkiewicza głosowali członkowie N. P.-ch oraz Białoruskiej Robotniczo-włościańskiej Hromady. Poza tem wśród nieważnych kartek znalazły się jeszcze 4 z napisami: „Szczę ne wmeria Ukraina”, „Laika piłskiego Mussoliniego”, „Trocki” i „Piłsudski”.

Wielkopolska wobec wyboru prof. Mościckiego.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Z Poznania donoszą, że rezygnacja Marszałka Piłsudskiego zaskoczyła sfery polityczne. Wielkopolska przyjmie wybór prof. Mościckiego spokojnie i uzna wybór za legalny.

Po wyborze Prezydenta w Warszawie.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Wiadomość o wyborze przez Zgromadzenie Narodowe prof. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej w przeciwnieństwie do dnia wczorajszego, który obfitował w manifestacje, nie wywołała większego wrażenia. Stolica miała wygląd normalny, ruch uliczny i tramwajowy odbywał się trybem codziennym. Jedynie na domach powieszono flagi państwowe.

Wyjazd Prezydenta Mościckiego do Chorzowa.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Nowoobрани Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w dniu dzisiejszym po złożeniu oświadczenia o przyjęciu wyboru wyjechał do Chorzowa w celu zlikwidowania swych spraw osobistych. Powrót Prezydenta Mościckiego nastąpi w piątek rano.

Program nowoobranego Prezydenta.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Nowoobрани Prezydent Rzeczypospolitej przed swym wyborem podpisał odezwę, która w tej chwili uważana jest za program polityczny nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Główne punkta tej odezwy brzmią:

1. Niezwłoczne uchwalenie przez ciała ustawodawcze rozszerzenia u. prawomocnień władzy wykonawczej a przedewszystkiem:

2. Nadanie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych władzą własną.

3. Niezwłoczne rozwiązanie Sejmu po uchwaleniu powyższych zmian Konstytucji.

4. Powołanie bezparlamentarnego fachowego rządu silnej ręki dla przeprowadzenia sanacji życia państwowego, a szczególnej pod względem gospodarczym i finansowym.

5. Przeprowadzenie uzdrowienia życia państwowego pod względem moralnym, zwłaszcza uniemożliwienie członkom ciał ustawodawczych wyzyskanie swego stanowiska i wpływów w interesie prywatnym.

Narady klubów Z. L. N. i Ch.-D.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Po zamknięciu obrad Zgromadzenia Narodowego kluby Z. L. N. i Ch.-D. rozpoczęły narady. Dyskutowano sytuację polityczną wytworzoną wobec wyboru na Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Żądy kupiec zadowolni Klientele tylko wówczas, o ile jest specjalistą swego fachu i najbardziej wymagającym klientom potrafi dogodzić.
Należy o tem pamiętać, że urządzone mieszkanie gustownie i tanio przyczynia się do harmonji i zgodnego spóżywania pomiędzy małżeństwem.
Do powyższego może służyć z poradą tylko
POLSKA PŁACÓWKA
M E B L O W A
Zawalna 15
Sluga Makowski.

Ignacy Mościcki.

Otwarcie wystawy

«Nasze morze i rzeki».

Kilka miesięcy temu będąc w Katowicach gdzie miałem wykłady, zostałem zaproszony do Chorzowa przez profesora Ignacego Mościckiego, który oddawał mnie interesował jako szkolny kolega i wspólnik mego brata Marjana, z którym razem pracowałem w Szwajcarii nad dożywianiem na cele przemysłowe azotu z powietrza. Poznałem w koledze szkolnym mego brata człowieka bardzo zdolnego, promieniującego niepospolitą inteligencją, mającego szerokie zainteresowania społeczne, filozoficzne, literackie i narodowe. Kilka godzin rozmowy nadzwyczaj interesującej o wielu przedmiotach minęło jak jedna chwila.

Zarazem zwiędziałem fabrykę w Chorzowie i poznałem ogromne trudności, które profesor Mościcki pokonał gdy objął zarząd fabryki, pełnej niebezpieczeństw połączonych z wybuchami, po Niemczech bez żadnych wskazówek z ich strony co do stanu technicznych wybuchowych środków pozostawionych. Niemcy liczyli na to, że Polacy nie odważą się fabryki uruchomić wobec na każdym kroku grożącego niebezpieczeństwa zniszczenia całego urządzenia przez gwałtowne wybuchy. Ignacy Mościcki jednak podjął się tego trudnego zadania, fabrykę uruchomił i prowadzi bez żadnych groźnych wypadków i bez żadnych bezroboci. W tej fabryce robotnicy mają do czynienia z temperaturami od stu kilkudziesięciu stopni niżej zera — to jest skroplenia tlenu — do kilku tysięcy stopni ciepła (wielkie ogniska elektryczne, w których się odbywają przemiany chemiczne związków azotowych). Najmniejsza nieostrożność grozi śmiercią. A jednak od czasu objęcia w tej fabryce władzy przez prof. Mościckiego nie było tam żadnej katastrofy.

Czy godzi się tak znakomitego chemika i świetnego dyrektora niebezpiecznej fabryki odrywać od zajęć, do których przywykł i poruczać mu zadanie objęcia władzy naczelnej w państwie, w celu zmiany ordynacji wyborczej i konstytucji wadliwej aby umożliwić dobre rządy?

W sytuacji w rządzie państwem ma pewne analogie z sytuacją przy objęciu fabryki. Tutaj także są niebezpieczeństwa wybuchów i trzeba zimnej krwi, oraz energii aby uniknąć eksplozji. Rozpisanie polityków zawodowych, ich sprzeczne interesy i walki, fałszywe mniemania szerzone przez walczące z sobą partie w narodzie — to wszystko są czynniki wielkiego niebezpieczeństwa i trudno sobie wyobrazić lepsze przygotowanie do funkcji czynnego prezydenta Rzeczypospolitej, jak doświadczenie zebrane przy organizacji fabryki na wozów, która jest jednocześnie potencjonalną fabryką gazów trujących i środków wybuchowych. Ignacy Mościcki znajduje w sejmie dobrze mu znane i pokonane przez niego na innym polu niebezpieczeństwa.

Kto zna Ignacego Mościckiego, ten nie może przypuszczać, żeby on się dał użyć jako narzędzie cudzych celów. Jeśli przyjął prezydenturę to napewno sam się zabierze do trudnego zadania naprawy Rzeczypospolitej i wybierze sobie pomocników wedle własnego sumienia, przypuszczalnie takich co żadną partyjnością polityczną się nie splamili. Człowiek, który lata spędził w Anglii i Szwajcarii, ma jasne wyobrażenie o praworządności społecznej i będzie wymagał od swych ministrów przedewszystkiem spełnienia głównego celu państwowego ustroju, to jest sprawiedliwości — bezpieczeństwa dla wszystkich obywateli życia, czci i mienia.

Będzie wymagał od ciał prawodawczych daleko idących pełnomocnictw, umożliwiających tę trudną pracę przeobrażenia ustroju państwowego. Człowiek, który ma za sobą lata doświadczenia zarządu wielką fabryką wie że jeśli coś ma się robić,

to trzeba szybko decydować i nie można czasu tracić na próżne narady. Kierowanie wielką fabryką stanowi doskonałą szkołę skutecznego czynu społecznego.

Więc możemy wybór znakomitego wynalazcy, uczonego i działacza społecznego, jakim jest profesor Ignacy Mościcki, uważać za nader szczęśliwe natchnienie i skoro ten wybór został dokonany a przez elekta przyjęty, to cały naród powinien nowego prezydenta jednogłośnie popierać, a wszelkie wątpliwości i pretensje partyjne powinny być zawieszane. Wtedy łatwo będzie przeprowadzić radykalną zmianę ordynacji wyborczej, zmniejszyć znacznie ilość posłów i senatorów a podnieść cenę ich moralną i umysłową. Profesor Mościcki do żadnej partii nie należy, a dał w swym życiu tyle dowodów pomysłowości, że możemy ufać, że znajdzie sposób aby politykę partijną zmienić na wielką politykę narodową.

W. Lutostawski.

Z okazji osiemdziesięciolecia urodzin hr. Apponyiego, znakomitego mówcy i polityka węgierskiego, przyjaciela Polaków, Towarzystwo Przyjaciół Węgier wystąpiło w Wilna depeszę z życzeniami. Depeszę podpisał prof. Marjan Dziedziowski jako prezes, Hr. Marian Broel-Plater jako wice-prezes, oraz ks. biskup Bandurski i prof. Boscowski jako członkowie zarządu.

Ingres J.E. ks. O'Rourke

WARSZAWA, 1—VI. (tel. wł. Słowa). Z Gdańska donoszą: «Dzisiaj przy udziale licznych tłumów ludności odbył się ingres na stolicę biskupią J. E. ks. biskupa O'Rourke. W uroczystości wzięli udział poza klerem przedstawiciele władz z Komisarzem Generalnym p. Strasburgerem i Wysockim Komisarzem Ligi van Hammelem oraz Prezydentem Sahmem na czele.

W kościele farnym ks. biskup O'Rourke wygłosił dwa kazania jedno po polsku krótsze i dłuższe po niemiecku. Kazania zawierały momenta polityczne J. E. ks. biskup wyraził radość z powodu utworzenia nowego biskupstwa czemu sprzeciwiła się katolicka ludność polska oraz zaznaczył że wierni Polacy powinni więcej dbać o rzeczy religijne niż o sprawy narodowe, dla których wykorzystywana jest często religijność. Mówiąc o wolnym mieście Gdańsku ks. biskup wyraził się o nim jako o wolnym państwie. Kazania ks. biskupa O'Rourke wywarły na polską ludność katolicką Gdańska przynębiające wrażenie.

Pod pontyfikalnej mszy św., celebrowanej przez biskupa O'Rourke odczytany został akt erekcyjny, ustanawiający diecezję gdańską oraz listy pasterskie Ojca św. i ks. Biskupa O'Rourke. Bezpośrednio po tem w refektarzu klasztoru O.O. Cystersów w Oliwie odbyło się zebranie gratulacyjne, na którym przedstawiciele w. m. Gdańska wygłosili szereg przemówień podnoszących doniosły akt wyodrębnienia diecezji gdańskiej, w oddzielną jednostkę administracyjno-kościelną.

DRUKARNIA WYDAWNICTWA WILEŃSKIE

Kwaszelnia 23.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Wrażenia rumuńskie.

II.

„Romania Mare” — Idealna figura państwa. — Jądro ludności rdzennej i rozkład mniejszości narodowych. — Kwestia danajska. — Dwie komisje międzynarodowe potrzebne jak dziura w moście. — Rumuńska straż nad Dunajem, „an der schönen, blauen Donau”.

Utarło się i jest ogólnie przyjęte zwać Rumunję powojenną — «wielką», po rumuńsku mare (który to wyraz nie ma wspólnego z morzem lecz bierze swój początek z łacińskiego słowa major).

Przyłączenie się Rumunii do aliansu państw walczących przeciwko tak zwanym państwom «centralnym», jej straszliwe zmasakrowanie przez zwycięskie armie Mackenzena, jej bohaterki odwet wzięty na najeźdźcę, cud nad Seretem pod Maraszestzi (na północ od Galacu gdzie się linja kolejowa od granicy polskiej łączy z linją bukaresztąską), a wreszcie traktaty pokojowe podpisane w Saint Germain w 1919-ym i w Trianon w 1920-ym* — oto co dało Rumunii

* Dopiero w październiku 1920-go minister spraw zagr. Take Jonesku uzyskał ostateczną zgodę mocarstw na odłączenie Be-

ogromny przyrost terytorjalny, równający się przeszło całemu obszarowi «starej» Rumunii, przedwojennej. Dziś Rumunja, obejmująca swemi granicami przeszło dwieście i dwieście tysięcy kilometrów, jest mniejszą od Polski zaledwie o jakichś dziewięćdziesiąt parę kilometrów kwadratowych.

Rumunja dzisiejsza ma kształt zbliżony bardzo do kształtu przedwojennej monarchii Habsburgów, lub jeśli ktoś woli, ma kształt łańcuch kostnej zbroiwa sztykretowego, łączącego jednym bokiem u Czarnego morza. Figura Rumunii tworzy niemal prawidłowy kwadrat, czyli figurę dla państwa wręcz idealną. Granic «naturalnych» przeszło połowa (Dunaj, morze Czarne, Dniestr), Karpaty, łańcuch na granicy przedwojennej Rumunii, teraz znalazły się w jej centrum tworząc potężną jakby jaką twierdzę górską, z pod stóp której wytryskują i toczą się ku Dunajowi dziesiątki spławnych rzek.

A majestatyczny, przepiękny Dunaj, winie się jak wstęga błyszcząca w śróbiej Romanji Mare na przestrzeni czterystu kilometrów... Od Durdzewa po rumuńską stronę a Ruszcuku po bułgarskiej podnie się nieco w

ssarabji od Rosji i przyłączenie jej do Rumunii.

Nastąpiło ono wczoraj, w popołudniowych godzinach, w salach górnych klubu oficerskiego przy ul. Mickiewicza. Powiedmy niezwłocznie: robi wrażenie bardzo i bardzo dodatnie. Z wielkim smakiem urządzona — i niepospolicie ciekawa.

Z punktualnością... nie wileńską dokonał aktu otwarcia p. wojewoda Raczkiewicz. Inauguracyjne, podniosłe przemówienie wygłosił p. komisarz rządu Wimbor, przez zarządu oddziału wileńskiego Ligi Morskiej i Rzecznej czyli tej instytucji, której zapobiegliwości i energii zawdzięczamy oglądanie tak niepowodzonej wystawy. Podniósł też tę zasługę w ciepłych słowach w odpowiedzi swej p. Wimborowi p. wojewoda, Zagrzmiąta orkiestra. Po krótkim hymnie narodowym popłynęły dźwięki poloneza i rozpoczęło się zwiędzanie wystawy. Honory jej czynili wobec p. wojewody i jego małżonki szef dyrekcji dróg wodnych w Wilnie p. inż. Bogusław Bosiacki tudzież p. inżynier — mechanik Henryk Dmochowski udzielając szczegółowych objaśnień.

Tymczasem gromadziło się w wystawowych salach sporo, bardzo sporo zaproszonych osobników z porządkiem inteligencji miejscowej, ze sfer administracji i generacji, prasy i towarzysza.

Już od progu — siurpriza. Oczy trafiają prościutko w rozpięty szeroko, sięgający sufitu maszt małego żaglowca. Oczywiście model. Ale, co za śliczny i niepospolity efekt! A tuż, w lewo i w prawo modele — znakomicie do najdrobniejszych szczegółów wykonane: naszych polskich statków, rzeczywistych, już kursujących nie tylko po morzach lecz i po oceanach. Oto szkolny statek „Lwów”, oto pasażerski szrubowiec oceanowy „Warszawa”, oto inne jeszcze. Aż się dusza rąduje!

Mnóstwo osób dociska się do rełjefowego, dużej skały, modelu portu w Gdyni. Widzimy jak na dłoni: jakim on będzie po urzeczywistnieniu w naturze całego planu. W innej sali wspaniały, graficzny, ilustrowany fotografiami pokaz dokonanych i dokonywanych robót (osobliwie w zakresie odbudowy) przez Dyrekcję wileńską dróg wodnych. A jedna sala cała — w obrazach, olejnych i akwarelowych. A jednak sala cała — w obrazach, olejnych i akwarelowych. To widoki wileńskie bądź znakomicie „marinisty” Włodz. Należąca bądź uczulony jego. A oto i mnóstwo obrazów z dziedziny sportu wodnego, dalej obszerny dział rybołówstwa; a tam pod piecem, w rości pełny człowiek... nurek w pełnym rynsztunku; obok niego prawdziwe torpedy wojenne, miny podwodne... Są i całe części armatury okrętowej wykonane w naszych państwowych warsztatach marynarki wojennej w Modlinie... Jak się rzekło: wiele, wiele rzeczy ciekawych, pouczających, a ułożonych tak zgrabnie i pomysłowo, że, jak się to mówi, aż oko rwie...

Niechże tedy Wilno pójdzie gremjalnie dobrze się wszystkim tym „dziwom” natpatrzy. Aż, tam na wystawie, pachnie polskimi morzami... aż tam jakaś specyficzna atmosfera... Obyż do patriotycznych naszych uczuć mocno przemówiła!

Musimy krzepką nogą stać na wybrzeżu polskiego morza. Pod polską banderą musimy mieć flotę własną! Wystawa w Klubie oficerskim to jej miraż, to jakby błysniecie jakiejś wizji.

Piękna wizja! Trudno oprzeć się rzetelnemu wzruszeniu. I nie trzeba opierać się. Owszem: trzeba misję Polski na morzu nosić w duszy, nosić w sercu. A znajdzie się szybko i gładko droga z serca — do kieszeni. Przedewszystkiem jednak: pójść i spędzić na wystawie godzinę. I trzeba i warto.

Mak.

Dookoła misji p. Janikowskiego.

Z Rygi donoszą: Prasa tutejsza nie przestaje szeroko komentować ostatniej podróży delegata ministerstwa spraw zagranicznych Polski, p. Janikowskiego, do państw bałtyckich. Krążą pogłoski, że w najbliższej konferencji państw bałtyckich i Polski, Finlandja udziału nie weźmie. Natomiast należy się spodziewać bardziej ścisłego sojuszu pomiędzy Polską z jednej a Łotwą i Estonją z drugiej strony.

Rząd Bistrasa podał się do dymisji.

KOWNO, 1.VI. PAT. Na skutek klęski poniesionej przez blok pracy w ostatnich wyborach do sejmiku kowieńskiego, gabinet Bistrasa podał się wczoraj do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał ludowiec Sletewiczius.

Mniejszości wejdą do gabinetu litewskiego?

Według źródeł ryskich, do przyszłego gabinetu litewskiego wejdą prócz litewskich partii opozycyjnych, również mniejszości narodowe. Premierem prawdopodobnie zostanie Toluszys.

Odłożenie manewrów na Białorusi Sow.

Według doniesień z Mińska, rząd sowiecki, wobec ostatnich wypadków w Polsce, postanowił odroczyć wielkie manewry armii czerwonej, które miały się odbyć na Białorusi i wyznaczył je na sierpień w okolicach Żmerynki na Ukrainie.

Po wojnie w Marokko.

LONDYN, 1.VI (PAT). Według doniesień „Daily Expressu” rząd włoski miał oświadczyć w Paryżu, że zastrzega sobie żądanie kompensaty w strefie Tangeru na wypadek, gdyby wpływy Francji na morzu Śródziemnym miały się wzmocnić wskutek zmiany sytuacji w Marokku.

PARYZ, 1.VI (PAT). „Matin” donosi z Fezu, że partycjanci wzięli niewoli Niemca Klempsa, który pozostawał na usługach Abd-el-Krima.

Konserwatywni deputowani Anglii o Sowieciech.

LONDYN, 1.VI (PAT). We wszystkich dziennikach ogłoszone zostało sprawozdanie czterech konserwatywnych posłów Izby Gmin o wynikach ich podróży do Rosji Sowieckiej. W sprawozdaniu tem posłowie konserwatywni wyrażają obawę, że w następstwie „ypolomatycego porozumienia między Rosją a Niemcami wytworzą się niepożądany stan tego rodzaju, że Niemcy stają się jedynym łącznikiem między Rosją a resztą świata. Sprawozdanie wspomina o tem, że rząd sowiecki zakomunikował owym posłom, iż gotów jest w każdej chwili podjąć na nowo rokowania z rządem angielskim.

Rabindranath Tagore u Mussoliniego.

RZYM, 1.VI. PAT. Hinduski poeta Rabindranath Tagore przybył do Rzymu złożyć wizytę Mussolinemu.

Rewolta wojskowa w Portugalji.

LIZBONA, 1.VI. PAT. Maszerujące na Lizbonę dywizje wojsk dogmagają się ażeby w skład nowego gabinetu weszły osobistości apolityczne.

Nagły zgon Stiektowa.

MOSKWA, 1.VI. PAT. Dnia 30 maja zmarł na Krymie zastępca prezesa wszechzwiązkowej akademii nauk Stiektowa.

8000 par!
Z powodu OSTATECZNEJ LIKWIDACJI przedsiębiorstwa

Wyprzedaj 8000 par obuwia
Wszelkich gatunków krajowych i zagranicznych
Geny nadzwyczaj niżone

SKLEP OBUWIA „Express” Niemiecka 35

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA I TELEFON 1-47

Poleca: **N A S I O N A**

ZIEMNIAKÓW O W S A JĘCZMIENIA | SERADELI KONICZNY TYMOTKI LUBINU

UWAGA: Koniczynę zbadaną na zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach

SPORT.

— Tenis w Grodnie. W czwartek 3 b. m. odbędzie się w Grodnie poświęcenie i otwarcie placu tenisowego w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Em. Platerówny.

Kort ten został przygotowany według najnowszych wymagań techniki i higieny i zewnętrzny swym wyglądem będzie stanowił upiększenie całego dziedzińca szkolnego, a jednocześnie będzie się przyczyniał do rozwijania sił fizycznych i sprawności młodocianych sportowców. Wielki ten krok kierownictwa gimnazjum niewątpliwie przyczyni się do szybkiego rozwoju tego miłego i pożytecznego sportu.

Z wystawy Plastyków.

Doroczna wystawa obrazów i rzeźb Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków cieszy się coraz większym powodzeniem. Szczególniej licznie była zwiędzona wystawa w ubiegłą niedzielę dnia 30 maja. W godzinach południowych zwiędził wystawę Pan Wojewoda Wł. Raczkiewicz w towarzyszywie małżonki i pana vice-wojewody Olgierda Malinowskiego, okazując wielkie zainteresowanie dla poszczególnych eksponatów. Pożądaniem jest by jaknajszersze warstwy społeczeństwa poznały wystawę, która już tylko w przeciągu 2-ch tygodni będzie otwarta.

Nadmienić należy, iż żadna z dotychczasowych wystaw obrazów w Wilnie nie budziła tak dużego zainteresowania wśród publiczności i prasy jak obecna.



Już opuściła prasę i ukazała się w sprzedaży we wszystkich księgarniach Księga Zbiorowa Wileńskich Oficerów Rezerwy

Na Szlaku Batorego

wydana staraniem Zarządu Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy w Wilnie pod redakcją Walerjana Charkiewicz przy współpracy wybitnych sił naukowych literackich i artystycznych z grona oficerów rezerwy.

Księgę zdobną autografy Marszałka J. Piłsudskiego oraz Generałów broni: J. Dowbor-Muśnickiego, J. Hallera i L. Żeligowskiego; autor grafi podpisał Biskupa W. Bandurskiego i Gen. E. Rydza-Smigłego.

Na treść Księgi składają się artykuły, dotyczące zadań Związku Of. Rez. oraz ideologii oficerów rezerwy; artykuły, oświetlające walki na szlaku Batorego w perspektywie historycznej i z czasów niedawnych; artykuły literackie oraz niezwykle ciekawe fragmenty wspomnień uczestników wojny światowej i polsko-bolszewickiej.

Dziś informacyjny daje przegląd 20 organizacyj wojskowych i wojsko-społecznych.

W dziale artystycznym zwracają uwagę reprodukcje obrazów wileńskich artystów — oficerów rezerwy, mieniany portret Marszałka J. Piłsudskiego, uchwata Sejmu Wileńskiego z r. 1922 oraz szereg artystycznych zdjęć fotograficznych, wizerunków i karyktur.



Klinika Chorób Dziecięcych U.S.B. (Antokol, Szpital Wojskowy)

Przyjmuje zapisy na Kolonję leczniczą dla dzieci im. Jędrzeja Śniadeckiego w Druskińkach.

Przyjmowane są dzieci chrześcijan, w wieku 7-15 lat, po uprzednim zbadaniu w ambulatorjum Kliniki — odizolowanie 12-14 tyg. Opłata za 40 dni leczenia (kapitał solankowy) wraz z utrzymaniem i przejazdem 180 zł, płatnych z góry. Sezon rozpoczyna się około 5 czerwca r.b.

się słyszy o podgorju, tam, można bez chyby znaleźć, niemal jednolitą ludność rumuńską, tam się jest w odwiecznym kraju rumuńskim. W samej nawet — dla przykładu — Bessarabji. Na południu, po stepowych równinach, równie żyznych jak monotonych: jakich tam nacji niema! Bułgarowie, Niemcy, Rosjanie... A im wyżej na północ, im dalej w górzysty kraj i lesisty, im bliżej Kiszyniwa (Chişinau, należy wymawiać Kiszinau, po rumuńsku) tem ludność czysto rumuńska gęstsza. W okolicach Kiszyniwa sami Rumuni.

Rumunin nie lubi równin. Jeżeli już nie w górach, to osiedla się najochotniej w okolicach falistych, Wioska u wzgórza zalesionego, dokoła na stokach wzgórz winnic, dobra gleba dla rolnictwa, obfitość wody, przeład wesoły, domki na biało malowane, lub niebiesko (tak), to dla Rumuna najmlsne, rodzone. Nie stepowiec on żaden.

Struktura zaś Rumunii dzisiejszej nietylko geograficzna lecz etnograficzna, nad wyraz pomyślna. Karpaty stanowią jakby jej kregostup a punkt ciężkości kraju, nietylko znajduje się w pośrodku lecz u samych źródeł życia narodowego. Takiej, prawie doskonałej równowagi może Rumunja, pozazdrościć każde państwo. Dzięki zaś tej strukturze geo i etnograficznej

Dość, że na ziemiach, które ze staropolska dziś jeszcze zowieśmy Wołoszczyzną i Multanami, zapanował już przed wiekami, jako jądro ludności tubylczej, szczerpający wszystkie cechy narodu, odrębnego, samostannego, z własną fizjognomią narodową. Narod rumuński.

Ileż „głów” liczy ów naród na przestrzeni 294 000 kilometrów swego państwa? Okrągła cyfra: od jedenastu do jedenastu i pół miliona (15 milionów ogółu ludności.) Tak przynajmniej oblicza p. E. de Morton, profesor geografji w paryskiej Sorbonnie („La Nouvelle Roumanie dans la Nouvelle Europe”. Bukareszt 1922. Str. 6).

Zwarty blok narodu rumuńskiego, główną masą swoją przywarły jest do Karpat — które, jak się rzekło, znalazły się po wojnie i są dziś w pośrodku Królestwa Rumuńskiego. Im dalej od cytadeli gór — tem ludność czysto rumuńska rzadsza; tem więcej wśród niej przymieszki „mniejszości narodowych”. Wszędzie gdzie

* Konsul rumuński w Zurichu, p. Stahel-de-Capitan pisze w wydanym w roku 1925-ym dużej, suto ilustrowanej książce swojej „Rumänien”, że mniej więcej 15 milionów używa dziś jako mowy potocznej, języka rumuńskiego. (Str. 81).

Zapisujecie się na Członków Czerwonego Krzyża Polskiego

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDNICH

Minister H. Gliwic o sytuacji.

(Wywiad udzielony prasie)

Kryzys obecnie przeżywany jest potrójny. Wobec przewidywania mamy kryzys gospodarczy jak zresztą w wielu krajach Europy. Kryzys ten jest u nas właściwie u schyłku. Najlepszym dowodem tego jest wolne stale zmniejszanie się liczby bezrobotnych, która spada z 363.000 (maksimum w dn. 13 lutego r. b.) do 313.000. Jeżeli przytem zważymy, że ilości dni pracy się także zwiększa, to będziemy mieli dowód dostateczny, że, jak to zresztą przewidywałem jeszcze w początkach lutego, kryzys gospodarczy obecnie słabnie.

Drugim kryzysem jest kryzys finansowy. I w tem nie jesteśmy odosobnieni. Kryzys taki panuje obecnie we Francji, Belgji, Włoszech, Kryzys ten przejawia się z jednej strony w trudnościach budżetowych i w datowaniu się od połowy zeszłego roku załamaniu się waluty naszej, z drugiej zaś strony w anarchji stosunków kredytowych. Naczelnym zadaniem każdego, a więc i rządu obecnego jest zrównoważenie budżetu. Wyśilką w tym kierunku idą po linii zarówno najskrupulatniejszej oszczędności, jak i zwiększenia wpływów. Oszczędności, muszą u zaznaczyć, niezawsze iść powinny w parze z mechanicznym obniżaniem i bez tego kuszyc uposażeń urzędniczych. Tani urzędnik jest najdroższym urzędnikiem i na taki zbyt kraj nasz nie może sobie pozwolić. Natomiast koniecznym jest udoskonalenie administracji, skasowanie całego szeregu zbędnych, to znaczy szkodliwych urzędów i wprowadzenie większej wydajności pracy na modłę amerykańską.

Zwiększenie wpływu podatków w niepokrywa się zupełnie ze wzrostem norm podatkowych. Nieprzemysłane wysokie podatki często pozostają dezyderatem na papierze, szczególnie gdy są układane z fiskalnego punktu widzenia bez względu na wymagania gospodarczej natury. Chodzi o ulepszenie systemu podatkowego i udoskonalenie aparatu podatkowego.

Sprawa stabilizacji złotego w przeważnej mierze uzależniona jest od aktywności bilansu handlowego. Pod tym względem sytuacja przedstawia się pomyślnie: od września nasz bilans handlowy jest wybitnie dodatni, nadwyżka za ostatnie miesiące wynosi od września 80 milionów złotych, ostatnie zaś dane z kwietnia wykazują przewyżkę wywozu nad wwozem 44 milj. złotych.

Zupełnie jednak sanacja skarbową, a przedewszystkiem doprowadzenie do normy stosunków kredyt. możliwe jest tylko po zwalczeniu 3 go kryzysu, kryzysu najgłębszego, kryzysu zaufania. Nie może być mowy o kredycie, nie może być mowy o regularnym wpływie podatków, nie może być mowy o wypuszczeniu w obieg olbrzymich ilości ukrytych obecnie w pończochach, w skrytkach i w sejfach wysokocennych walut obcych, bez powrotu powszechnego zaufania. Społeczeństwo, znajdujące się w takim stanie, że podejrzewa swój rząd, swoje instytucje ustawodawcze, społeczne, w którym panuje taka atmosfera, że każdy musi dowodzić, że nie jest człowiekiem nieuczciwym, takie społeczeństwo nie może liczyć na żadną pomoc finansową zzewnątrz, na godziwych warunkach.

Twardą ręką powinny być prowadzone podstawowe przemysły, na

których się opiera życie gospodarcze kraju, mając na względzie, by z najmniejszym wyłączeniem sił osiągnąć największe rezultaty i najlepsze skutki. Winniśmy zbadać dokładnie, gdzie leży przyczyna słabszej w porównaniu z zachodem naszej zdolności wytwórczej i bez wahania przeprowadzić operację tam, gdzie to będzie konieczne. Musimy dążyć do gospodarczego zespolenia wszystkich części Polski, do ekonomicznej unifikacji, do stworzenia miarodajnej opinii przemysłowo handlowej, rozproszkowanej obecnie w szeregu związków, stowarzyszeń i t. p. Trudno mówić w danej chwili o programie gospodarczym. Pewne jednak rzeczy powinny być skonstatowane. Stoimy w przededniu rewizji międzynarodowych stosunków handlowych. Tylko silny organizm gospodarczy ostać się może. Chodzi więc o to, by taki silny organizm stworzyć. Kraj nasz jest doład krajem w znacznym stopniu rolniczym. By przeto stać się mógł gospodarczo mocnym, koniecznym jest zharmonizowanie interesów w wytwórczości fabrycznej i produkcji rolnej, koniecznym jest przeto zrównoważenie pomocy finansowej dla tych dwóch rodzajów działalności gospodarczej. Powyższe prowadzi logicznie do skoncentrowania wszystkich spraw natury gospodarczej jak przemysłowo handlowych, rolnych, tak i finansowo bankowych pod jedną sprężystą egidą. Będzie to także odrutką przeciwko wybijaniu tiskalizmowi i etatyzmowi.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 1 czerwca r. b.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 35 i pół — 37 i pół za 100 kg., owoś 42—44, jęczmień browarowy 42—44, na kaszę 36—38, otręby żytnie 27—28, pszenne 29—30, siano 18—20, ziemiak 9—10. Tendencja dla żyta, owsa i jęczmienia wyższa.

Nasiona owy siewne 42—45 za 100 kg., jęczmień 39—45, ziemiaki nasienne 11 — 12, czerwona konicyzna nasienne 1 gat. (gwarantowana od kaniaki) 450 — 520, 1 gat. 350—400, 111 gat. 280—350, seradela 30 — 33, jubin 21—23.

Mąka pszenna amerykańska 1.10 — 1.20 gr. za 1 kg., krajowa 1 gat. 0.000 1.00—1.10, 11 gat. 0.00 80—90, żytnia pyłowa 55 — 58, stołowa 50—55, razowa 40—45, kartoflana 70, gryczana 65—70, jęczmienna 50—55.

Kasza manna 1.60 — 1.70 gr. za 1 kg., gryczana cała 80, przecierana 90—95, perłowa 80—95, perła 60, jęczmienna 60 — 70, jaglana 70.

Chleb pyłowy biały 55 — 60, stołowy 50—55, razowy 44—48 za 1 kg.

Mięso wołowe 2.10 — 2.20 gr. za 1 kg., cielęce 1.20—1.40, baranie 1.60—1.70, wieprzowe 2.30—2.40, schab 3.50, boczek 3.30—3.50.

Tusze: słonina krajowa 1 gat. 4.20 — 4.50, 11 gat. 3.75 — 4.00, smalec wlepowy biały 4.50—5.00, szary 3.00 — 3.20, tusz roślinny (masło sztuczne) 3.50 — 4.00, olej roślinny zagraniczny 3.00 — 3.50, krajowy 2.50—3.00 za 1 kg.

Nabiał: mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmietana 1.50—1.70, twaróg 90—1.00 za 1 kg., ser twarogowy 1.20 — 1.70, masło niesolone 4.25—4.50, solone 4.00—4.20, deserowa 5.00 — 5.60.

Jaja: 1.10—1.20 za 1 dziesiątek.

Warzywa: cebula 1.20—1.50 gr. za 1 kg., zieleń 1.00—1.15 (peceki), rzodkiewka 20—25 (peceki), salata 10 — 15 (peceki), marchew 75—85, mioda 40—45 (peceki), brukiew 35 — 40, buraki 30—35, młode 15—20 (peceki), szasz 15—20, ogórki młode 25—30 gr. za sztukę.

Cukier bez zmiany.

Ryby: wazęce żywe 2.80 za 1 kg., śnieć 2.00, szupkaki żywe 3.00, śmieć 1.70 — 2.00, karasie żywe 2.80, śnieć 1.80 — 2.00, łeśce żywe 3.20, śnieć 2.00—2.20, liny żywe 3.00, śnieć 2.00—2.50, karpie śnieć 2.20 — 2.50, okonie żywe 3.00, śnieć 2.00—2.70, węgorze 4.00, płocie 1.00 — 1.20, drobne 40—50.

ANTONI SKURJAT
artyista-fotograf
tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7

GIEŁDA WARSZAWSKA.

1 czerwca 1926 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolar	10.90	10.92	10.87
Holandja	439.00	440.10	437.50
Londyn	53.13	53.26	53.00
Nowy-York	—	—	—
Paryż	35.—	35.09	34.91
Praga	32.35	32.43	32.27
Szwajcaria	211.52	212.05	211.—
Wiedeń	154.35	154.73	153.97
Włocny	41.46	41.56	41.36
Belgia	—	—	—
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe

Pozyczka dolarowa 68.50 (w złotych 746,65)
kolejowa 168,00 — — — — —

5 pr. pożycz. konw. 32,00 31,50 — — — — —
pr. pożycz. konw. — — — — —
proc. listy zast. — — — — —
ziemskie przedw. 22,25 22,40 — — — — —

Procesja Bożego Ciała.

— Suma w Bazylice w dzień Bożego Ciała. Suma w dzień Bożego Ciała w Bazylice rozpocznie się o g. 10. Procesje z kościołów mają przybyć do katedry o g. 10, m. 45. Nieszpory w uroczystości Bożego Ciała w Bazylice rozpoczyna się o g. 5. W czasie oktawy Msza św. z procesją będzie się odprawiała o g. 8 i pół, nieszpory o g. 4.

— Porządek procesji. Uroczysta procesja Bożego Ciała odbędzie się jutro t. j. we czwartek 3 czerwca po Sumie, która rozpocznie się w Bazylice Archikatedralnej o g. 10. W razie złej pogody, gdyby nie mogła się odbyć po Sumie, odbędzie się w tym samym dniu po nieszporach t. j. o g. 4 po pół.

Uczestnicy procesji ustawią się w porządku następującym:

1. Oddział ulanów z orkiestrą.
2. Szkoły: 1) Szkoła powszechna Nr. 34, 24, 11, 39, 45, 6) Ochrona i szkoła „Powściągliwość i Praca” SS. Salezjanek, 7) Ochrona i szkoła „Domu Serca Jezusowego” OO. Salezjanów, 8) Szkoła zawodowa żeńska św. Józefa, 9) Liceum św. Scholastyki PP. Benedyktynki, 10) Liceum im. Filomatów, 11) Szkoła handlowa męska, 12) Seminarjum Nauczycielskie żeńskie im. kr. Jadwigi, 13) Gimnazjum Sióstr Nazaretanek, 14) Gimnazjum żeńskie im. b. Orzeszkowej, 15) Gimnazjum żeńskie im. J. Czartoryskiej, 16) Gimnazjum męskie im. J. Lelewela, 17) Gimnazjum męskie im. OO. Jezuitów, 18) Gimnazjum męskie im. kr. Zygmunta Augusta.

III. Stowarzyszenia:

- 1) Centrala Chrześ. Związków Zawodowych.
- 2) Polski zw. Pracowników Handlowo-Przemysłowych i Biurowych.
- 3) Chrz. zw. służby domowej żeńskiej im. św. Zyty.
- 4) Chrześcijańska Demokracja.
- 5) Chrz. zw. zaw. stolarzy i cieśli.
- 6) Chrz. zw. zaw. cukierników.
- 7) Polski zw. zaw. kuchmistrzów.
- 8) Chrześ. zw. zaw. piekarszy, murarzy i betoniarzy, mechaników, ślusarzy, dozorców, fryzjerów, krawców i krawczyń.
- 9) Cechy rzemieślników, murarzy, zdunów i garncarzy.
- 10) Liga robotnicza przy kościele św. Kazimierza.
- 11) Stow. Kupców i Przemysłowców m. Wilna.
- 12) Związek Pracowników Miejskich.
- 13) Związek Pracowników Poczt i Telegrafu.
- 14) Koło wileńskie Związku Drużyn Kółkowskich.
- 15) Polski Związek Kolejowy.
- 16) Tow. gimn. „Sokół”.
- 17) Stowarzyszenie Dobroczyńców.
- 18) Związek Inwalidów Wojennych.
- 19) Stow. Młodzieży Polskiej m. Wilna.
- 20) Stow. Chrześ.-Narodow. Nauczycielstwa.
- 21) Konw. „Btorja”.
- 22) Młodzież akademicka Uniwersy-

Z SĄDÓW.

Uczeń białoruski kolporterem bibuły komunistycznej.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy, któremu przewodniczył sędzia Jodzewicz, rozpoznał sprawę Stefana Andryłowicza i b. ucznia białoruskiego gimnazjum w Wilnie Juliana Sakowicza oskarżonych o to, że w roku ubiegłym należeli do organizacji mającej na celu obalenie istniejącego ustroju społecznego.

Sakowicz aresztowany został na dworcu kolejowym w momencie kiedy ekspedjował paczkę. Wobec tego, że władze policyjne były poinformowane o zawartości paczki, ekspedjujący ją został przytrzymany, a rewizja bagażu wykazała bibułę komunistyczną.

Książki te i druk, jak zeznał zatrzymany miały być przewiezione do biblioteki białoruskiej w gm. Krewskiej Dalsze badania przyprawiły do zaarrestowania Andryłowicza.

Sąd rozpoznając tę sprawę przy drzwiach zamkniętych wyrok skazujący:

Andryłowicza na 2 lata twierdzy, a Sakowicza jako niepełnoletniego na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy.

Oskarżony w myśl art. przewidzianych w akcie oskarżenia groziła początkowo kara więzienia ciężkiego.

Obronę wnosili mecenas Rodziewicz i Lisowski.

tetu Stef. Batorego. 31. Narodow. Organizacja Kobiet.

IV. Orkiestra wojskowa.

V. Procesje kościelne. Chór Wil. Tow. Muzyczn. „Lutnia”.

VI. Zrzeszenia religijne: 1. Stow. „Dzieci Mariji”. 2. Sodalicja św. Piotra Klawera. 3. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego do Paulu, 4. Katolicki Związek Polek. 5. Sodalicja Marijańska, 6. „Straż honorowa Najsw. Serca Jezusowego”. 7. Apostolstwo Modlitwy, 8) Koło Eucharystyczne.

VII. Chór męski.

VIII. Duchowieństwo świeckie, zakonne oraz zakonnice.

IX. Bezpośrednio za baldachimem idą: 1. Przedstawiciele wyższych władz cywilnych i wojskowych. 2. Prezydent m. Wilna i ławnicy. 3. Rektor Uniwersytetu i Senat Akademicki. 4. Prezydent Sądu.

X. Wojskowa kompania honorowa z orkiestrą.

Uczestnicy procesji winni iść w szeregach, stosownie od otrzymanych wskazówek. Inne zaś osoby usunąć się uprasza o nieprzyłączanie się do grup i związków, idących zbiorowo w orszaku procesjonalnym. W celu utrzymania należytego porządku wszyscy uczestnicy winni bezwzględnie się stosować do wskazówek księży, którym powierzono opiekę nad procesyjnymi częściami procesji.

Procesja będzie przechodziła przez ulice: Zamkową, św. Jąnską, Dominikańską, Wileńską, Orzeszkowej i Mickiewicza. Na zakończenie przy Bazylice Archikatedralnej zostanie udzielone uroczyste błogosławieństwo.

Mieszkańców odnośnych ulic uprasza się o ozdobienie domów, balkonów i okien.

Wezwania organizacji i stowarzyszeń.

— Zarząd Katolickiego Związku Polek najuprzejmie prosi wszystkich członków o jak najliczniejszy udział w procesji Bożego Ciała i o zebranie się we czwartek rano o godz. 9½ w mieszkaniu p. Jeleńskiej Mickiewicza 19—2.

— Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Kolejowców wyzya wszystkich Kolejowców do wzięcia udziału w uroczystej procesji w dniu Bożego Ciała.

Zbiórka dnia 3-go czerwca o godz. 9ej rano przy lokalu Związku P. Z. K. (naprzeciw Kina Kolejowego), skład wywarz z orkiestrą i stндартami na oznaczone miejsce.

— Zarząd Cechów wyzya swych członków do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała ze stндартami i świecami. Zbiórka przy ul. Zamkowej 18 o godz. 9 rano.

— Centrala Chrześ. Zw. Zaw. powiadamia wszystkie Związki wchodzące w skład Centrali, iż zbiórka Związków wraz ze stндартami, celem przyjęcia udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała została wyznaczona na godz. 9 m. 30 rano w lokalu Centrali.

Wobec powyższego wyzya się wszystkich członków do gremjalnego stawiennictwa na wspomnianą godzinę.

— Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dobroczyńców, niniejszem

Naśladowuje się

tylko istotnie dobre. Tak pojawiły się obecnie w handlu naśladownictwa lubianej

namiatki kawy ziarnistej „Enrilo”

w takich samych kostkach i podobnych etykietach.

Prosimy przeto zważać przy zakupywaniu szczególnie na nazwę „Enrilo” z znakiem ochronnym młynek do kawy i miano wyłącznych wytwórców

Henryka Francka Synowie S. A. Skawina-Kraków

inaczej bowiem nie otrzyma Pani znanego wysmienitego towaru jakościowego!



KRONIKA

ŚRODA
2 Dzień
Marcelina i P.
Jutro
Boże Ciało

Wsch. st. og. 2 m. 34
Zach. st. o g 7 m. 31

URZĘDOWA.

— Zakaz sprzedaży alkoholu przedłużony. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do ogólnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Ustawy z dnia 23 kwietnia 20 r. (Dz. Ust. 35 p. 299 ex. 1922) zakaz sprzedaży podawania i spożycia napojów alkoholowych przedłużony został do g. 10ej dnia 2 czerwca rb.

(n) Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. W dn. 31 maja i 1 czerwca odbyły się pod przewodnictwem prezesa O. U. Z. p. A. Naleszkiewicza posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

W pierwszym dniu posiedzenia, po rozpatrzeniu sprawy ze skargi Grzegorza Harasimowicza od orzeczenia komisji uwłaszczeniowej na powiat Wileńsko-Trocki z dnia 16 grudnia 1924 w przedmiocie uwłaszczenia tegoż Harasimowicza z tytu-

tu długoletniej dzierżawy folwarku Podymane Kamienie, gm. Rudomińskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, własność Krystyny Malinowskiej, Okręgową Komisją sprawę tę odroczyła dając Harasimowiczowi 2-ch miesięczny termin na wykonanie pomiarów dzierżawianej przez niego ziemi pod kontrolą O.K.Z. oraz dla zbadania jednego świadka przez Sąd Okręgowy.

Następnie Komisja zatwierdziła kilkanaście projektów scalenia gruntów oraz postanowiła w 17 sprawach wdrożyć postępowanie scaleniewo gruntów poszczególnych wsi w pow. Oszmiańskim, Wileńskim, Postawskim, Brasławskim, Święciańskim i Dziśnieńskim.

SAMORZĄDOWA

(i) Kontrola ministerjalna nad pożyczkami dla samorządów. Ministerstwo R. P. poleciło urzędowi wojewódzkiemu, przy nadsy-

tu długoletniej dzierżawy folwarku Podymane Kamienie, gm. Rudomińskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, własność Krystyny Malinowskiej, Okręgową Komisją sprawę tę odroczyła dając Harasimowiczowi 2-ch miesięczny termin na wykonanie pomiarów dzierżawianej przez niego ziemi pod kontrolą O.K.Z. oraz dla zbadania jednego świadka przez Sąd Okręgowy.

Następnie Komisja zatwierdziła kilkanaście projektów scalenia gruntów oraz postanowiła w 17 sprawach wdrożyć postępowanie scaleniewo gruntów poszczególnych wsi w pow. Oszmiańskim, Wileńskim, Postawskim, Brasławskim, Święciańskim i Dziśnieńskim.

Wreszcie, z powodu przyczyn natury formalnej, 10 spraw spadło z porządku dziennego.

W dniu wczorajszym został zatwierdzony dobrowolny układ o likwidacji serwitutu pastwiskowego obciążającego majątek Jagiellowskiego, gm. Polańskiej, pow. Oszmiańskiego, własności Jadwigi Serwiczówny i Zofji Kuleszyny na rzecz wsi Jagiellowskiej.

25 spraw wdrożenia postępowania przymusowego likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego dobra Klewica i majątek Konwaliszki, pow. Oszmiańskiego, własności Janiny - Zofji Umiaszowskiej-Milewskiej, na rzecz gospodarzy 25 wsi, zostało z powodu różnych przyczyn formalnych zdjęte z porządku dziennego.

Przemysł rumuński może, nawet bardzo pokazać, rozwinąć się. Charakter jednak kraju przedewszystkiem rolniczego nie zdaje się aby mogła koincydencja Rumunji utracić.

Przemysł rumuński może, nawet bardzo pokazać, rozwinąć się. Charakter jednak kraju przedewszystkiem rolniczego nie zdaje się aby mogła koincydencja Rumunji utracić.

Przemysł rumuński może, nawet bardzo pokazać, rozwinąć się. Charakter jednak kraju przedewszystkiem rolniczego nie zdaje się aby mogła koincydencja Rumunji utracić.

Przemysł rumuński może, nawet bardzo pokazać, rozwinąć się. Charakter jednak kraju przedewszystkiem rolniczego nie zdaje się aby mogła koincydencja Rumunji utracić.

kwesja mniejszości narodowych (pomimo ich liczebności) nie ma bynajmniej dla Rumunji tej ostrości jak — gdzie indziej.

A jakichże nacji w Rumunji nie ma! Węgry, Niemcy, Rusini, Polacy, Rosjanie, Serbowie, Bułgarzy, Tatarzy, Ormianie, Grecy, Żydzi, Cyganie... Oczywiście: na pierwszym planie „kwesja węgierska” (o ile ona w ogóle w dzisiejszej Rumunji istnieje). Ciekło mi opinować arbitralnie gdyż braknie mi osobistego zetknięcia się z problemem — zarówno jeszcze świeżym jak skomplikowanym. Leczą... oto wśród delegatów z Rumunji na konferencji w Galacu brał udział w charakterze delegata syndykatu dziennikarzy w Transylwanji i w Banacie red. Ernest Ligett z miasta Cluj (przedwojenne Klausen). Reprezentował on zgodnie całą prasę z przyłączoną prowincją, zarówno niemiecką i rumuńską jak węgierską (stanowiącą rzecz prosta dziś jeszcze olbrzymią większość). Tamtejsi dziennikarze wszelkiej narodowości mają wspólny syndykat zawodowy, którego właśnie delegatem był red. Lige t. W przemówieniu swem na plenum zjazdu mówił oczywiście wiele o tolerancji i liberalizmie w stosunku państwa do mniejszości narodowych, lecz aż nadto też silnie podkreślał, że la presse minoritaire prend part dans

la synthese de l'Etat Roumain i gorącym okazał się rzecznikiem „konsolidacji wewnętrznej państwa” tudzież zapanowania w niem harmonji wśród wszystkich zamieszkujących je narodowości (l'harmonie des peuples vivants chez nous). Z innej zaś strony, nietylko z rozmów z red. Ligetem, doszły mi wieści, że o ile węgierski mi się miastu w Transylwanji o tyleż znów nieomal czysto rumuńska jest tamtejsza wieś. Teraz zaś już i w miastach, podobno, coraz szerzej rozbrzmiewa język rumuński. Co zaś do bloku, podczas ostatnich wyborów, rządu z Węgrami w Siedmiogrodzie, jest to przecie rzecz aż nadto wiadoma i stwierdzona. Ogółem Węgrów w granicach Romanii Mare przebywa w charakterze obywateli państwa według statystyki węgierskiej — 1.700.000.

Żydów w największej w Bessarabji lecz i tam nie przynosi ich liczba 10 proc. całej ludności. Takż procent znajdziemy na Bukowinie. W Siedmiogrodzie jest Żydów zaledwie 3 z crems proc; w Bukareszcie było ich w 1899 tym 43 274. W Kiszyniowie stanowią do dziś dnia większość ludności. W tymże Kiszyniowie zarówno gimnazjum z językiem wykładowym żydowskim, jak żydowski

szkoły niższe i powszechne są upaństwowione; również państwo łoży na synagogi w całej Rumunji.

Bessarabja, kraj który długie lata był pod panowaniem rosyjskim, gdzie za rządów Aleksandra III-go ustawaiono do cna denacionalizować i zrusyfikować nawet cerkiew prawosławna, będącą kościołem narodowym Rumunów — nie jest bynajmniej zrusyfikowana. Rosjan jest do dziś dnia tam sporo, podobno do 15 proc. ogółu ludności, lecz statystyka z roku 1919-g wykazała w Bessarabji 63,9 proc. Rumunów. Wystarczy.

A Turcy, a Tatarzy, a Bułgarowie? Iuż ich i od jakże dawna mają odwieczne siedziby swoje w granicach dzisiejszego Państwa Rumuńskiego! Iuż to chłopów azjatyckich, pasterzy anatolijskich, mieszczan z czysto tureckich miast i miasteczek porozieli wali padyszachowie po Dobrudży, po wybrzeżu morza Czarnego? Iuż to janczarów stambulskich osiadło wśród rdzennie rumuńskich osad? Podczas wojen turecko-rosyjskich, w latach głównie 1806—1812, generałowie Aleksandra I-go tysiącami Bułgarów kolonizowali opuszczone przez Tatarów stepy bessarabskie...

Opasując granicą Wielkiej Rumunji cały naród rumuński, gdziekolwiek jest osiadły, nie sposób było nie zagarnąć i sporej masy „mniejszości narodowych” zaleźbionych w etnograficznie terytorja rumuńskiej. Tak w sieć szeroko rozpiętą na jeziorze lub morzu zagarnia rybak nolens volens i gruba rybę, o którą mu chodzi, i wszystką inną. Tylko, że „drobiazgu” ludzkiego nie odrzucić z powrotem, za sieć, do jeziora lub morza...

Wysoki względnie procent „inorodców” jest atoli dla obecnej Rumunji nie straszny. Raz ze względu na wielkie różniczkowanie i różnorodność obcego etnicznego elementu, nie tworzącego ani jednej poważniejszej, zwartej masy; powtóre zaś obecna Romania Mare to tak pożytny warsztat dla pracy i ekonomicznej i kulturalnej, że... miejsca przy nim dla wszystkich starczy. Rumunja — obecna ma przed sobą świetną przyszłość pod względem wszechstronnego rozwoju i dobrobytu. A dobrobyt i zadowolenie — to najfundamentalniejsza gwarancja ugruntowania się w państwie jaknajpomyślniejszych stosunków.

O wiele większej wagi będzie dla Rumunji proces, aby się tak wyrazić, przetransponowania dotychczasowych stosunków ekonomicznych starych, małej, przedwojennej Rumunji na skalę Rumunji Wielkiej. Każda z dzielnic składowych teraźniejszej Rumunji inną jest pod względem topo-

graficznym, gleby, klimatu i eo ipso pod względem ekonomicznym. Krajowi przedewszystkiem i głównie rolniczym, przybyły górzysto-lesiste powiaty siedmiogrodzkie, ale też i przybyły żyzne grunty sporej części Banatu, no, i besarabskie nieślasy, nie płodne równiny. Ma przed sobą Rumunja cały okres konsolidowania się ekonomicznego, porządkowania się, zaprowadzania ładu i racjonalnego ustosunkowania się wzajemnego różnorodnej produkcji, dościa do ekonomicznej równowagi. Jak dziecko, co zbyt szybko wyrosło, będzie musiała Rumunja przejść niedomaganie, co we francuskiej nomenklaturze medycznej nosi nazwę la fièvre de croissance. Ruszył się przemysł: strumieniami pop

laniu sprawozdań miesięcznych o systemie użycia pożyczek dla samorządów wydanych w celu zatrudnienia bezrobotnych podawać jednocześnie stopień wydajności p.acy bezrobotnych pracujących na tych robotach, a to w celu ułatwienia orientacji czy wspomniane kredyty wykorzystywane są racjonalnie.

MIĘSKA

— (n) **Dodatkowy preliminarz budżetowy m. Wilna na rzecz zatrudnienia bezrobotnych.** Ułożony przez Magistrat trzeci dodatkowy preliminarz budżetowy (nadzwyczajny) na rok 1926 na inwestycje z pożyczek ze skarbu państwa na rzecz zatrudnienia bezrobotnych zawiera następujące pozycje:

1. Dochody, składające się z pożyczki ze skarbu państwa w miesięcznych ratach (kwiecień—wrzesień) po 50 000 zł. (wynoszą 300 000 zł.)

Wydatki stanowią: 1) opłacenie 6 proc. od pożyczek za rok z góry 18 000 zł., 2) regulacja ulic Dobrej Rady, Nowogrodzkiej (roboty ziemne) 22 200 zł., 3) zakończenie regulacji i zabrukowanie ulicy Góra Butałowia 22 000 zł., 4) regulacja części ulicy 2-giej Raduńskiej z urządzeniem przepustu i zabrukowaniem 25 600 zł., 5) regulacja i zabrukowanie części ul. Belidy 13 000 zł., 6) regulacja i umocnienie brzozy rzeki Wilenki przy drodze Leoniskiej 11 300 zł., 7) skanalizowanie rurami kamionkowymi zalka św. Mikołaja od zauku Lidzkiego do ul. Straszuna 11 600 zł., 8) skanalizowanie ul. Straszuna od zauku św. Mikołaja do ul. Zawalnej 23 300 zł., 9) skanalizowanie zauku Lidzkiego 18 700 zł., 10) wybrukowanie ul. Dobrej Rady i części ul. Nowogrodzkiej 57 000 zł., 11) zakończenie uregulowania i wybrukowanie ul. Holenderia 50 000 zł., 12) skanalizowanie ul. Szawelskiej od zauku św. Mikołaja do ul. Kłaczki 9 900 zł., 13) skanalizowanie zalka Oszmiańskiego 8 400 zł., 14) skanalizowanie zalka Dziśniewskiego 6 700 zł., 15) skanalizowanie zalka Franciszkańskiego 2 300 zł. Razem wydatki wynoszą 300 000 zł.

Powwyższy preliminarz dodatkowy będzie przedstawiony do zatwierdzenia Radzie miejskiej na dzisiejszym jej posiedzeniu.

WOJSKOWA.

— **W dniu święta półkowego.** Dowódca i Korpus Oficerów 23 pułku ułanów Grodzieńskich zawiadamia, że w roku bieżącym zamiast obchodzenia rocznicy święta półkowego w dniu 1 go czerwca, przesyła do Redakcji „Polski Zbrojnej” na lotnictwo wojskowe zł. 120,—apelując do kolegów oficerów rezerwy pułku o wzięcie przez nich udziału uczczenia w tej formie uroczystości pułkowej.

— **Połączenie telefoniczne z Łotwą.** Począwszy od 1 czerwca rb. wprowadza się następujące relacje telefoniczne z Łotwą.

Dukszy, Igalino, Opa, Głębokie, Oszmiań, Wilno, Grodno, Brześć n/B. —Riga, oraz Mołodeczno, Wilejka—Daugawpils, Żemgale, Łudze, Rezekne.

Opłata za 3 min. jednokierunkowo zwykłej prowadzonej z Wilna, Oszmiań i Głębokiego z Rygą wynosi 3 fr. 40 cent.

AKADEMICKA

— **Poświęcenie sztandaru polskiej młodzieży akademickiej.** W dniu 3 czerwca r. b. o godz. 9-jej

rano w kościele uniwersyteckim św. Jana odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. w obecności władz uniwersyteckich oraz organizacji społecznych. Na powyższą uroczystość Wileński Komitet Akademicki zwołuje wszystkich akademików, przyczem zaznacza, iż miejscem zbiórki jest dziedziniec Skargi. Niezwłocznie po zakończeniu uroczystości młodzież akademicka wraz ze sztandarem weźmie udział w procesji Bożego Ciała.

— **Sztandar Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.** W dniu 3 czerwca r. b. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. Sztandar został ufundowany z inicjatywy Wileńskiego Komitetu Akademickiego ze złatek akademików U. S. B., zrzeszonych w Związku Narodowym Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Sztandar wykonany jest według pomysłu i rysunków prof. Ferdynanda Ruszczyka dziekana Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Roboty hafciarskie—wykonała szkoła zawodowa „Nauka i Praca” w Wilnie, zakończenie zaś drzewca—firma Perkowski i Malinowski.

Kompozycja sztandaru jest następująca:

Strona 1 sza. Na tle amarantowym—biały orzeł z herbami Stefana Batorego na piersi. U dołu uwiecznione są 6 medalionów z godkami Wydziałów U. S. B., a więc—klepsydra z wężem (Wydział Humanistyczny), wieczna lampa (Wydział Teologiczny), waga i miecz (Wydział Prawny), koło z dwóch kołach (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy wraz ze studjum rolniczym), amfora z wężem (Wydział Lekarski wraz ze studjum farmaceutycznym), głowa dziewczyny (Wydział Sztuk Pięknych). U góry litery „U. S. B.” zaś u dołu napis „Polska Młodzież Akademicka”.

Strona 2 ga. Na białym tle złotymi literami na tarczy szafirowej wypisane jest Mickiewiczowskie „Ojczyzna, Nauka, Cnota” (Pieśń Filareitów) w otoku 6 złocisto-srebrnych wieńców ze sobą złączonych, a symbolizujących w motywach roślinnych jedności 6 Wydziałów Uniwersytetu.

Mamy tu wieńiec z limby i szarotek (Wydział Humanistyczny), z wierzby i białych lilij (Wydział Teologiczny), z sosny i margarytek (Wydział Prawny), z lipy i stonczników (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy), z lipy, kłosa i ostów (Wydział Lekarski) i wreszcie wieńiec z brzozy i róż (Wydział Sztuk Pięknych). Powyższa symbolika zaczerpnięta jest z listu rektorskiego U. S. B. kompozycji prof. Ferdynanda Ruszczyka. Sztandar będzie przyjmowany do drzewca za pomocą 10 złotych gwóźdźi z inicjałami duszpastera wyświęcającego sztandar, rektora, prorektora, dziekanów poszczególnych wydziałów oraz przedstawiciela młodzieży akademickiej. Drzewce zakończone jest złotym piomieniem.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 30 maja r. b. zatwierdził m. in. następujące sprawy:

1. Zatwierdził wniosek Komisji do opracowania sprawy Powiatowej Kasy Chorych, która zasadniczo uznala konieczność rozszerzenia Ustawy o Kasach Chorych na cały po-

wiat Wileńsko-Trocki; zważywszy jednak, że przy obecnym ma ew jego uprzemysłowieniu i panującym bezrobociu rozciągnięcia nań Ustawy o K. Ch. dałoby instytucji nikły wpływ składek i bardzo znaczne koszty pomocy lekarskiej, — uchwalila prosić Okręgowy Urząd Ubezpieczeń o zawieszenie jego zarządzenia o organizacji Pow. Kasy Chorych do czasu ew. pociągnięcia do ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych, co dałoby możność postawienia sprawy na szerszych i finansowo trwalszych podstawach.

2. Z związku z zaproszeniem Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie na konferencję w dniu 2 czerwca r. b., — z ramienia Zarządu delegował członków: Zasztwila i Kruka (wzgl. Frieda) oraz Dyrektora Sokolowskiego.

3. Posiedzenie Rady Kasy Chorych, wyznaczone na dzień 2 czerwca r. b., ze względów technicznych (brak sali i innych) uchwalilo odroczyć, o czym powiadomić delegatów Rady Kasy, zaznaczając, że o dniu posiedzenia będą powiadomieni specjalnym zaproszeniem.

4. Wystąpił protokół Komisji Rewizyjnej o rewizji działalności Kasy za rok 1925 i skierował do poszczególnych Komisji Zarządu.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta w gmachu na Pohulance** daje dzisiaj ostatnie przed wyjazdem na V-g wyprawę artystyczną przedstawienie w gmachu na Pohulance. Daną będzie komedia St. Żeromskiego „Uciełka mi przepióreczka”. Jutro po raz ostatni na dziedzińcu uniwersyteckim Piotra Skargi przed kościołem ś-go Jana o godz. 8.30 wiecz. Zespół Reduty przedstawił misterium J. Słowackiego „Książę Niezłomny”. W razie niepogody w gmachu Reduta na Pohulance o godz. 9-jej wiecz. „Uciełka i karozmarka” St. Krzywoskieskiego. (ceny znizone o 75 proc.).

— **Dwuaktowa „Halka” St. Moniuszki** w Teatrze Polskim. Dzisiaj w środę w gmachu Teatru „Lutnia” wykonana zostanie dwuaktowa „Halka” w ujęciu estradowym z udziałem sił artystycznych wileńskiego zespołu operowego oraz orkiestry symfonicznej pod kierownictwem Stefana Siedzińskiego. Wystawienie tej opery w oryginalnej koncepcji wzbudziło zainteresowanie publiczności i sfer muzycznych naszego miasta z którego murami zrosła postać twórcy polskiej opery. Po 78 latach pierwsze w Wilnie usłyszy operę tak jak ją sam Moniuszko dyrygował. Z chwilą tą osobliwą połączono uczczenie 50-lecia pracy na niwie teatru i krytyki p. Czesława Jankowskiego. Obsadę opery stanowią: Halka — W. Hendrichówna, Zofia — J. Korssak-Targowska, Janusz — A. Ludwigo, Jontek — Olszewski, Czesnik — Malinowski, Marszałek — Witas. Uroczysty ten wieczór poprzedzi przemówienie prof. Józefa Wierzyńskiego, Pozostałe bilety w kasie Teatru Polskiego od 11—1 i 3—9 w.

— **Koncert M. Erdenko** w Teatrze Polskim („Lutnia”). W nadchodzący piątek 4 b. m. odbędzie się drugi i ostatni koncert znakomitego skrzypka-wirtuoza prof. M. Erdenko. W jego fenomenalnej interpretacji usłyszymy wartościowe kompozycje: Tartini, Mendelsohn, Brdenso, Szolt, Czajkowski, Bloch, Paganini. Koncert wywoła żywe zainteresowanie. Kasa czynna codziennie od 11—1 i 3—9 w.

— **Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardyńskim. W dniach najbliższych nastąpi otwarcie teatru literacko-artystycznego zespołu artystów warszawskich pod kierunkiem Walerego Jastrzębca, który zamierza zorganizować teatr artystyczny mozaiki, gdzie obok krótkich utworów dramatycznych o charakterze wybitnie literackim znajdują miejsca małe operki, djałogi, duety, monoski, balety i t. p. Zespół będzie się składał z znanych artystów warszawskich teatrów. Po za sławny zespół ten teatr będzie gościł na występach szereg wybitnych artystów, którzy przyrzekli spędzić urlop w uroczym Wilnie. O dniu otwarcia nastąpią specjalne zawiadomienia.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Kradzież w Wilnie.** Dn. 31 ub. m. dokonano w Wilnie 8 kradzieży.

— **Policja nie próżnia.** Dn. 31 ub. m. sporządzono protokółów sanitarnych 57 i za niepr. estrzeżanie ruchu kołowego 4.

Kino Kameralne „Polonja”
ul. Mickiewicza 22
2 serje 12 ak
tów razem
całość.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj wielka premiera dawno oczekiwanego arcyfilmu według słynnej powieści ALEKSANDRA DUMASA
Arabia Monte Christo
arcycypaniały dramat.
Olbrymi sukces zagranicą i w Warszawie.
Dzisiaj będzie wysyłany film
„Tajemnica pływającego domu” (W OBLICZU ŚMIERCII)
dramat sensacyjny w 12 aktach. Najwspanialsze zdjęcia lasów i całego piękna natury zimowej. W roli głównej mistrz współczesnej techniki HARRY HILL.
Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza W. Szczepańskiego
Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dnie od godz. 4 m. 30.
Początek seansu w niedzielę od godz. 3-jej w powszednie dnie od godz. 5-jej.
Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 20 gr.

Letniska wiejskie
Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

- 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
- 2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i Ska,
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1
TELEFON: 131—62, 101—37.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI
ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1—47.

Sprzedaje: Ziemiaki do sadzenia

Odmiany: Wohlmann Kleinspiegel Parnosia Dardora.

Letnisko
w lesie sosnowym od 15 zł. miesięcznie 30 zł. za sezon.
Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA”
Portowa 14. Telef. 9—05.

Znana powszechnie firma
Chic-Parisien
WARSZAWA, MARSZAŃKOWSKA 137
OTWORZYŁA W WILNIE ODDZIAŁ

Sukien i okryć damskich
Najnowszych modeli Paryskich i Wiedeńskich
Wielka 42, lokal B-cia Alszwang

Wielka wyprzedaż
towarów posezonowych z rabatem 20—30%

Poszukuje się **Lokomobila**
Sity 30 koni.
Oferuje: Biuro Ogł. J. Karlin, Niemiecka 22.

Wianki
METALOWE i PORCELANOWE w domu i na ementalcach.
Żwirowa Góra 7 (zapisać u dozorczy).

KUPUJE KSIĄZKI
(przeważnie belletrysty) w polsk. i ros. jez. Oferty kier. do „Słowa” Ogłoszeń S. Juliana, N. emiecka 4. Dla „Belletrysty”.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez mebl. pokoje z niekremującym wejściem dla samotnych lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocka 6 m. 5 od 9—11 i 5—8-jej w. niedzielę i święta od 11—4-jej po poł.

BIURA
Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie ul. Garbarska 1 telefon 82.

Zubiony kwit lombardowy (Tow. handlowo-zaw. stawowego) Nr 24642 z dnia 24 marca, u-nieważnia się.

Zub. książ. wojsk. wyd. przez P.K.U. — Wilno na im. Franciszka Kajsa, zam. zaś Kowalewsk. u-nieważnia się.

Kupię męski i damski **ROWERY**
Zakład wynajmu rowerów „SPORT”
Królewska 2.

W. Smiałowska
przyjmuje od godz. od 10. Mickiewicza 46 m. 6
WZP Nr 63

Arkuszerka
Zakład wynajmu rowerów „SPORT”
Królewska 2.

Dn. 25-V 26 r. skradz. w kościele Kalwaryjskim portfel z dokumentami w tem legitymacja za L. 35 Sądu Okręgowego w Wilnie na im. Wincentego Jankowskiego. Legitymacja niniejszem u-nieważnia się.

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą „Nowo-Wilejska Fabryka Masy Drzewnej i Papieru Sp. Akc.” ma zaszczyt podać do wiadomości p. p. akcjonariuszy, że dnia 29 czerwca 1926 roku o godz. 6-jej p.p. w lokalu Zarządu Spółki w Wilnie przy ul. Słowackiego 4 odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2. Sprawozdanie zarządu za rok operacyjny 1925/3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1925, 5. Wybór Członków Zarządu i zastępców oraz wybór komisji Rewizyjnej, 6. Wolne wnioski.

ALBERIC CAHUET
15) **Regina Romani.**

Człowiek sprytny, powinien umieć zniknąć w porę, zanim się stanie zbyt cennym i krępującym. Wysunąłem się więc dyskretnie z pokoju, starając się być nie zauważonym, zupełnie zresztą zbytecznie, bo ani Jerry, ani Regina, nie byli w stanie zauważyć zarówno moją obecność, jak i ucieczkę. Samochód tajemniczy stał wciąż przed bramą. Szofer czytał spokojnie feljton jakiejś gazety. Poniemaj nikt samochodu tego nie potrzebował zdecydowanie udać się nim do Nicei. Zanim jednak podałem szoferowi swój adres, spojrzalem przez szybę wgląd limuzyny. Skoczyłem natychmiast w tył zdumiony. Czyżby halucynacja dziwna miała się przyłączyć do przeżyci z dni ostatnich? Teżi mężczyzna siedział rozparty na poduszkach limuzyny, usłyszał głos znajomy.

— A więc drogi panie, wszyscy się dobrze skończyło, jak widzę?
— To pan, panie Monestier?
— Przyzna pan, że nie spodziewał się pan mnie tutaj zastać? Odwiedzić pana, nieprawdaz?... Do Nicei, do hotelu pańskiego?
— O gdzie pan chce.
Wydał rozporządzenie szoferowi i zwrócił się ku mnie.

— Przejeździemy się trochę, pogoda jest przesiłna.
Auto pędziło już po drodze.
— Co robi pan w tym samochodzie? — zapytałem, wściekle chwytając go za ramię.
— Co robi pan w tym domu?
To pytanie, będące logiczną odpowiedzią na moje, postawił mi człowiek którego uśmiech zdradzał, że wcale się temu nie dziwił.

— Przecież nie przybył pan po mnie? — nalegałem, nie żartyż tem.
— Mógłbym odpowiedzieć panu, zwyczajem ludzi niezdecydowanych, „tak i nie” Faktem jest, że przyjeżdżając tu, nie wiedziałem, czy powracam będę z kobietą, czy z mężczyzną. Wolę, że osobą tą jest mężczyzna i właśnie pan.

— Czy będzie pan łaskaw wyrazić się jaśniej?
— Wyjaśnię wszystko czego pan zażąda.
— Zna pan kobietę, którą zostawił w tym domu?
— Zatrzymała się w moim hotelu, codzień prawie posilaliśmy się w tej samej sali.

— Nie powiedział mi pan tego, czy nie dał mi pan przykładu dyskrecji?
— Dziwię się bardzo, że Regina odkryła choć rąbek tajemnicy swego życia przed panem. Jest to kobieta nieskora do zwierzeń.

— Kobieta musi się zwierzyć w pewnych chwilach swego życia komukolwiek. Ta, którą pan nazywa Regina, jest kobietą. Widocznie nie podobano się jej wybrać pana na powiernika.
— Prosiła mnie, bym był jej protektorem.
— To jest więcej, przestaję więc przypuszczać, że byłem w tej sprawie uprzywilejowanym.

— Poznał pan tę kobietę lepiej, aniżeli ja ją znam.
— Niech mi pan nie mówi, że znam kobietę, nawet sam Balzac przyznał, że nie zdołał poznać dobrze kobiety, które zresztą, same siebie nie znają?
— Byłem świadkiem dramatu — mówiłem silnie zdenerwowany przejściami dnia dzisiejszego, którego nie

mogę zrozumieć. Pytam się więc pana, którego imaginacja stwarza romans codzienny, jak wytłomaczy mi pan zajście, które się odbyło, scenę dramatu ostatnią, której pan nie zna, o której nikt nie mógł panu opowiedzieć, a jednak pewny jestem, że pan opisał mi ją, jakby asystował przy niej.

— Robi pan zaszczyt mej intuicji. Nie znam istotnie sceny ostatniej, lecz epilog jest aż nadto zrozumiały.

— Epilog?
— Oczywiście! Ujrzałem pana, o-puszczającego wille, w której obecności pana stała się zbyteczna. Pani Dawidsonowa nie towarzyszyła panu. A więc została w Lisier, a więc...
— Istotnie, lecz ten samochód, przybywający o godzinie oznaczonej, — Otóż właśnie!

— Był pan jednym z aktorów?
— Statystą raczej a jednak nie miałem ani przez chwilę uczucia, że biorę udział w komedii. Wyobrażałem sobie, że pan jest lepiej odemnie poinformowany. Długo rozmawiał pan z Frontierem. Spotkanie nasze, na które pan się nie zjawił, wyznaczyłem umyślnie by powiedzieć panu, że znam rozmowy wasze, i dodać parę słów o pani Dawidsonowej.

— POCO ona przyjechała do Francji?
— Co przyciągnęło tu Frontiera?

— Auto zatrzymało się, wysiedliśmy i poszliśmy wzdłuż morza. Ująłem Monestiera pod rękę, nie dąbam mu ułotnić się teraz pod żadnym pretekstem, najpoważniejszym nawet.

— Trzech było amatorów na kupno Lisier, pan, Frontier i jakaś dama. Pewnego wieczoru opowiedział mi pan małą historyjkę, całkiem roman-

tyczną. Ujrzałem młodzieńca o którym pan mówił, przeczuć jakieś twierdziło, że dama chcąc kupić Lisier, jest tą samą Regina z opowiadania pańskiego. Wypadek, który mnie stale wyróżnia, zdarzył się pani la zatrzymała się w moim hotelu. Prosiłem by mi podawano posiłki w małej sali na górze, w której jadła. Nie stroniła od towarzysztwa, od rozmów z inteligentnymi ludźmi. Zrozumiała, że nie będę tak głupi, bym miał próbować asystować jej — jestem zbyt stary.

— Powiedziała panu? — Z początku bardzo mało. Lecz pewnego wieczoru, przed trzema tygodniami, 5-go kwietnia.

— 5-ego kwietnia?
— Był to dzień, w którym Jerzy zdołał wdrzeć się do Majesicu, do pokoju Reginy.

— Dnia tego pani Dawidsonowa ukazała się przy stole z oczyma czerwonymi, w stanie silnego zdenerowania. Byliśmy prawie zupełnie sami. Jedliśmy obiad razem. Musiałem wydać się jej porządnym człowiekiem, nie przagnym jej krzywdy i niosącym dobrą radę. Opowiedziała mi trochę o swem dzieciństwie i o życiu swem, jako młodej kobiety.

W ten sposób poznałem jej romans smutny, ucieczkę z Lisier, pożyczkę małżeńską z amerykańcem i wreszcie zajście ostatnie, scenę niemą prawie, lecz tak bardzo dramatyczną z panem Frontierem. Była bardzo wzruszona...

— Naprawdę?
— Niezmiernie. Obawiała się, że pan Frontier został poważnie ranny. Nie mogłaby opuścić Nicei, zanimby się nie przekonała, że wyzdrowiał. Twierdziła jednak, że nie chce go widzieć.

— To kłamstwo.

— Może. Lecz jeśli było kłamstwem, to przedewszystkiem oszukiwała siebie. Ucieczka jej rozpacziwa, bezsensowna, śmiertelna prawie, do wodzi, że unikała szczerze rozmowy z nim, bojąc się wzruszenia, łtmaczenia, nie mówię już o ostatnim geście rozpaczy, którym skierowała swe auto do przepaści.

— To był przypadek.
— Nie.
— Samobójstwo?
— Również nie. Chciała oddać los swój w ręce przypadku, fatalności. Oto był gest wielki.

W głosie Monestiera brzmiał głęboki szacunek, Milczałem.

— Podziwiam — mówił dalej, — kobiety, które wyższe są od nas siłą miłości. Regina ranna, pochwycona i sprowadzona przez Jerzego do jego domu, pewna już, że los uratował ją, by oddać ukochanemu człowiekowi, Regina zwyciężona, chciała z kolei zwyciężyć i nie na parę miesięcy, lecz na życie całe.

— Więc była to próba serca?
— Coś innego. Niech pan pamięta, że w życiu tej kobiety był punkt ciemny, bólcząca moralna: ucieczka z człowiekiem, którego nie kochała, lecz który pozostał przy niej dwa lata. Wiedziała, że Jerzy zadręczył, gwałtowny, kochający, nie przebaczy jej tego nigdy, nie będzie mógł przebaczyć. Obawiała się meki codziennej, poruszania ran starych, które się nie mogą zabliznić. Więc...

— Zaczynam rozumieć.
— Zechciała za jednym cięciem, przez jedną próbę okrutną, wyrwać ten ból, doprowadzając go do punktu kulminacyjnego, na którym sam w sobie zaniknie. Wrzód, który pękał. Zazdrość wypalona gorącym żelazem, przeszłość spalona!

Serce mogło pęknąć przy takiej grze. Jednak zwyciężyła.

— Jest silną kobietą.
— Kobieta, która kochała i oparła się na podstawach heroicznych, (niech pan nie wątpi, że wycierpiała więcej niż ten którego mężczyła), aby zapewnić sobie i jemu życie, pełne miłości.

— Czy uda się jej to?
— To już przechodzi moje zdolności przewidywania. Regina Romani ze światłem cieniem swego charakteru, jest istotą dostatecznie wielką, aby wywołać zawrót głowy w mej pospolitej inoświadczalności.

Byliśmy nad brzegiem morza, okrywającego się lekką mgłą fioletową. Mała dziewczynka pięcioletnia, o jasnych włosach, mijała nas właśnie, prowadzona do domu przez angielską bonę. Monestier znał tę dziewczynkę, jak zresztą znał tu wszystkich. Z nagłym wybuchem rozrzewnienia wziął ją na ręce.

— Chodź, Francine, chodź, pokaz nam swe oczęta anielskie.

— I patrząc na nią uważnie, mówił:

Jaką będziesz z czasem, miała kobieto? Nie wiesz tego, i ja nie wiem i ten pan nie wie. Lecz teraz jesteś siłą wielką. Czy chcesz zrobić przyjemność twemu starym przyjacielowi Monestier?

— Naturalnie, że chcę zrobić mu przyjemność.

— Więc dziś wieczór, pamiętaj dobrze, dziś wieczór, Francine, Francinette, złozysz rączki swe male i pomodlisz się...

— Za czyjął duszę?
— Za trwałość szczęścia kobiety.
— Która się nazywa?
— Regina Romani.
KONIEC.